

## MA GRANICE NIESKOŃCZONY

### SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA (J 1, 1-18)

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, z tego, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.

Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz został posłany, aby zaświadczyć o światłości.

Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego – którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie».

Z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało dane za pośrednictwem Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył.

## KOMENTARZ

### w. 1a *Na początku było Słowo*

Pierwsze słowa czwartej Ewangelii nawiązują do pierwszych słów księgi Rodzaju: *na początku* Bóg przemówił i wszystkie rzeczy stały się. W ten sposób Ewangelista podkreśla, że zanim cokolwiek zaistniało, Słowo było od zawsze w Bogu, a zarazem wskazuje na stwórczą moc Słowa: wszystko stało się Jego mocą.

Wyrażenie *na początku* w Rdz 1,1 oznacza początek stwarzania świata, natomiast w J 1,1 sięga ono poza początek czasu, zanim cokolwiek zostało stworzone, gdy istniał tylko Bóg. Stąd wniosek, że Słowo nie jest stworzeniem.

Termin *Słowo* (gr. *Logos*) oznaczało w kulturze greckiej immanentny rozum świata, zasadę rządzącą wszystkim. Stoicy mówili o *Logosie* jako „dusza świata” (*anima mundi*). Hellenistyczny żydowski filozof Filon z Aleksandrii opisywał tym terminem osobę dokonującą w imieniu Boga stworzenia świata. Możliwe, że Ewangelista posługując się tym terminem świadomie nawiązał do myśli greckiej, jednak z pewnością jego nauka o boskim Logosie wywodzi się bezpośrednio z tradycji biblijnej.

Słowo ma ogromny wpływ na ludzkie życie i działanie, jest jak ziarno, które rodzi owoc według swego gatunku: stajemy się tym, czego słuchamy (por. Rdz 1,12; Mk 4,15-20). Słowo łączy tego, kto przemawia, z tym, który słucha i przyjmuje nie tylko samą informację, ale i osobę, która za nią stoi. W ten sposób dzięki słowu możliwe jest wzajemne duchowe przenikanie się

osób i powstaje relacja, komunია. Bóg, który jest Miłością (1 J 4,8), przemawia z nadmiaru miłości i dając swoje Słowo zaprasza do otwarcia się na tę Miłość. Słowo Boże rodzi nas jako dzieci Boga.

#### **w. 1b a Słowo było u Boga**

Wyrażenie *u Boga* (gr. *pros ton Theon* – dosł. *ku Bogu*) wyraża relację dynamiczną, zwrócenie się osób ku sobie twarzą w twarz, we wzajemnej równości. Słowo „Bóg” występuje tu z rodzajnikiem określonym (*ho Theos*), co zawsze oznacza Boga Ojca (por. J 3, 2.16.17.33.34 i in.).

#### **w. 1c i Bogiem było Słowo.**

W przeciwieństwie do poprzedniego zdania słowo *Bóg* występujące tu jako orzecznik pozbawione jest rodzajnika określonego. Oznacza to, że Słowo jest Bogiem tak samo jak i Ojciec. Nie można jednak powiedzieć na odwrót, że Bóg jest Słowem, ponieważ Bóg jest także Ojcem i Duchem. Logos jest odrębną Osobą, nieustannie zwracającą się ku Ojcu w dialogu i w relacji, Jemu równą. Bóg jest jeden, ale nie jest sam. Słowo i Bóg są czymś jednym, a zarazem odrębnym.

#### **w. 2 Ono było na początku u Boga.**

Słowo (Logos), czyli Druga Osoba Boska jest doskonale zjednoczona z Bogiem Ojcem, który go zrodził. „Na początku”, to znaczy od zawsze, tak jak Ojciec. Syn Boży jest Słowem poprzez które Bóg Ojciec ukazuje i wyraża siebie. Zatem Syn jest najdoskonalszym wyrazem natury, doskonałości i innych przymiotów Boga Ojca.

#### **w. 3 Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.**

Całe stworzenie stało się za pośrednictwem Słowa. Dokładnie tak samo mówi o udziale Chrystusa w dziele stworzenia św. Paweł (por. Rz 11,36; Kol 1,16). Stwórcą i źródłem stworzenia jest Ojciec, Chrystus w tym dziele uczestniczy jako Pośrednik (1 Kor 8,6). W ten sposób Ewangelista neguje jednoznacznie fałszywy pogląd, wywodzący się z myśli greckiej, jakoby materia istniała odwiecznie: *bez Niego nic się nie stało...* Orygenes komentuje: *to, co zostało stworzone, oddzielone od Słowa staje się znowu nicością.*

#### **w. 4a W Nim było życie**

Logos jest mocą, która stwarza i podtrzymuje życie we wszechświecie. U Jana termin „życie” oznacza przede wszystkim życie duchowe, ale w tym zdaniu chodzi o wszelkie życie – fizyczne i duchowe. Za nim stoi niewidzialne Słowo, które utrzymuje wszystko w istnieniu (por. Hbr 1,3). Bóg, który tchnął w człowieka tchnienie życia, umieścił w środku ogrodu Eden drzewo życia (Rdz 2,9). Życie to od samego początku jest związane ze słuchaniem Słowa (Rdz 2,16), co też wyrazi się w Przymierzu zawartym z Izraelem (Pwt 30,19n). Słuchając Boga pozostajemy z Nim w komunii i mamy udział w pełni Jego życia. Jezus mówi: *Ja jestem życiem* (J 14,6), przyszedłem, aby ludzie *mieli życie w obfitości* (J 10,10). Tego życia nie można sobie samemu zdobyć, jest ono darem, tak jak fizyczne życie dzieci jest darem ich rodziców.

#### **w. 4a-5 a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.**

*Ciemność* oznacza tu ciemność moralną i duchową, która rodzi się z grzechu tj. z odrzucenia objawiającego się Boga i bierze człowieka w niewolę, wciągając go ostatecznie w totalną destrukcję. Z kolei *światłość* kojarzy się ze zwycięstwem Boga nad pierwotną ciemnością, jakie

dokonało się mocą Jego Słowa (Rdz 1, 3). Tą jedyną Światłością, która wydobywa nas z ciemności grzechu i śmierci, jest Chrystus (J 8, 12). *Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by oślnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa* (2 Kor 4, 6).

Wyrażenie *nie ogarnęła* ma – jak to zdarza się wielokrotnie w Ewangelii Jana – zamierzony sens podwójny: *ogarnąć* oznacza zarówno „pojąć, zrozumieć coś”, jak i „pochłonąć, unicestwić”. Otóż ów świat ciemności, zbuntowany przeciw Bogu, jest z jednej strony niezdolny do przyjęcia światłości Słowa, ale nie jest też w stanie jej pokonać. Godzina męki, godzina panowania ciemności (por. Łk 22,53) i pozornej klęski Słowa, przeobraża się w godzinę, w której najmocniej zajaśnieje jego zwycięska chwała (J 17, 1).

#### **w. 6 *Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię.***

Po zaproszeniu czytelnika do kontemplacji Słowa w Jego boskiej wieczności Ewangelista przechodzi do przedstawienia realizacji historycznej, ziemskiej misji Jezusa. Zaczyna ją opowiadać od konkretnego momentu, w którym Jan Chrzciciel – posłaniec Boga i świadek Słowa – pojawił się, a więc zaistniał w historii (por. Łk 1, 13).

#### **w. 7-8 *Przyszł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości.***

Św. Jan Chrzciciel trzykrotnie oświadczył, że nie jest Mesjaszem, ani Eliaszem, ani Prorokiem. Jego misją było dać świadectwo o światłości prowadzące do wiary. Świadkiem jest ten, który widział i słyszał. Świadectwo to osobiste doświadczenie przekazywane innym. Jan, pierwszy świadek Chrystusa, złożył o Nim świadectwo słowem i całym swoim życiem aż po męczeńską śmierć. Jego zadaniem jest przyprowadzić ludzi do wiary w Jezusa-Światłość, na którym spoczywa obecność Boga. Owocem tego świadectwa ma być więc osobiste przyłgnięcie do Jezusa i stopniowe odkrywanie, kim On jest, aż do najgłębszego zjednoczenia z Nim i z Ojcem. Jan jako pierwszy rozpoznał w Jezusie namaszczonego Duchem Świętym Baranka Bożego i skutecznie wskazał Go swoim uczniom, którzy poszli za Nim i pozostali u Niego (por. J 1, 29-39).

#### **w. 9 *Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.***

*Światłość prawdziwa* oznacza pełne objawienie Boga. W Jezusie wypełniają się Prawo i zapowiedzi prorockie, które były światłem dla ludzi tylko w ograniczonym zakresie i które wskazywały Przychodzącego. Zadaniem instytucji Starego Przymierza było przygotowanie definitywnego objawienia, spotkania ze Światłością w pełni się objawiającą w Chrystusie. W podobnym znaczeniu mówi Jezus o sobie jako o prawdziwym Chlebie z nieba (J 6, 32) i Krzewie winnym (J 15,1).

Jezus-Słowo przez swoje Wcielenie zniósł wszelką barierę oddzielającą człowieka od spotkania z Bogiem. Boże światło stało się w Nim dostępne dla każdego człowieka bez wyjątku. W wersecie tym mamy znowu przykład podwójnego sensu charakterystycznego dla Jana: na świat przychodzi człowiek oświecony przez Słowo, albo też: Słowo, które przychodzi na świat, oświeca każdego człowieka (por. J 3, 19). Oba znaczenia są komplementarne.

#### **w. 10 *Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał.***

Świat oznacza tutaj z jednej strony ludzkość, z drugiej zaś – mroczną rzeczywistość zbuntowaną przeciwko Bogu, zagarniającą ludzi przez grzech (por. J 7, 7; 12, 31).

Wyrażenie „było” wskazuje na obecność Słowa objawiającego się w świecie przed Wcieleniem. Myśl ta jest obecna w Księdze Mądrości (Mdr 13, 1-5), a w NT rozwija ją św.

Paweł: *Gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzię pęta. To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stały się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy. Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaciemnione zostało bezrozumne ich serce. Podając się za mądrych stali się głupimi (Rz 1,18-22).*

Jan Ewangelista i Paweł mówią o poznaniu Boga, który objawia się i otwiera przed człowiekiem za pośrednictwem naturalnego rozumu. Poznanie to pozwala dojść do spotkania z Osobą objawiającego się Słowa i domaga się wiary i czci wobec Poznane. Człowiek może jednak stawić opór wobec tego objawienia i wybrać trwanie w ciemności, która doprowadza do degradacji duchowej i moralnej.

**w. 11 *Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.***

Własnością, domem Słowa, jest świat stworzony za Jego pośrednictwem. Owi *swoi*, o których mówi druga część wersetu, to najbliższy krąg rodziny i przyjaciół, środowisko domowe. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o Izraela, którego Bóg przez przymierze uczynił swoją własnością (por. Wj 19,5; Pwt 7,6). Odrzucenie Słowa zaczęło się już w Mojżeszu i prorokach, a dopełniło się wtedy, gdy rodacy i krewni Jezusa odrzucili Go w sposób najboleśniejszy (por. Łk 4,28nn; J 19,15).

**w. 12a *Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi***

Mimo tego nierozpoznania i odrzucenia Słowa nie poniosło Ono klęski. Klęskę ponieśli jedynie ci, którzy Go nie przyjęli. Człowiek staje się tym, czego słucha. Przyjmując Słowo Boga i wchodząc dzięki Niemu w dialog miłości z Bogiem, stajemy się dziećmi Boga jako Ojca, uczestniczymy w synowskiej relacji Chrystusa wobec Boga. W ten sposób spełnia się głębokie pragnienie człowieka, by być jak Bóg, uczestniczyć w Jego wielkości i mocy. Gdy człowiek chciał to osiągnąć przez nieposłuszeństwo, ściągnął na siebie cierpienie i śmierć (Rdz 2,17; 3,4nn). Teraz może je otrzymać jako dar, przez wiarę w Słowo.

**w. 12b-13 *tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.***

Narodziny na nowo, narodziny z wysoka nie są dziełem ciała i krwi tzn. naturalnych możliwości człowieka, ale dokonują się dzięki mocy z wysoka, mocą Jego Ciała i Krwi wydanych za nas (por. J 6,52-56). Są darem Boga. Z drugiej jednak strony dziecięstwo Boże domaga się naszej współpracy z łaską, wzrastania w łasce i w uległości Duchowi Świętemu. Dzieckiem Bożym trzeba nieustannie się stawać. Wiara w Syna, przyłgnięcie do Jego Osoby czyni nas rzeczywiście dziećmi Boga (por. 1 J 5,11.18).

**w. 14a *A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.***

Dochodzimy do wersetu centralnego prologu – uroczystej proklamacji Wcielenia Słowa. „Stało się” – w odróżnieniu od przedwiecznego istnienia Słowa Jego istnienie w czasie dokonało się w określonym momencie historii. Proces objawiania i udzielania się Słowa światu wypełnił się.

„Ciało” oznacza tu naturę człowieka z jej słabością i śmiertelnością, podatnością na zranienie i cierpienie. Słowo (Syn Boga, Druga Osoba Boska) stało się prawdziwym człowiekiem, całkowicie solidarnym z nami. Nie jest Ono jakąś duchową emanacją „na podobieństwo” człowieka, ale naprawdę stało się człowiekiem realnym i konkretnym, który na imię ma Jezus.

Proklamacja ta była skandalem zarówno dla Żydów jak i pogan (1 Kor 1,22), a jednak Kościół nie przestaje jej głosić pomimo kontestacji ze strony świata (por. 1 J 4,2n).

Druga część zdania podkreśla cel Wcielenia: przez tę niesłychaną tajemnicę Słowo zamieszkało (dosł. *postawiło namiot*) w swoim ludzie na stałe. Jak w Starym Przymierzu widzialnym przybytkiem Boga pośród Izraela był namiot – przybytek (na pustyni) lub Świątynia, tak teraz miejscem Jego obecności we wspólnocie chrześcijan jest Ciało Jezusa, które uczniowie kontemplowali i którego dotykali (1 J 1,1-4).

**w. 14b *I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.***

Owo oglądanie oznacza dłuższe wpatrywanie się w tajemniczą rzeczywistość, które przeradza się w kontemplację i wewnętrzne nasycenie jej blaskiem. Chwała – przedmiot kontemplacji to z kolei manifestacja zbawczej miłości Boga w Jego potędze i świętości (por. Wj 29,43; 40,34n). W Czwartej Ewangelii objawieniem chwały Boga jest Jezus, ale chwała ta jest ukryta w pokornej postaci Syna Człowieczego. Paradoksalnie najmocniej objawi się ona na krzyżu: to jest moment Jego wywyższenia i objawienia Jego chwały jako Boga-Miłości (1 J 4,8). Chwała ta dostępna jest tylko uczniom – wierzącym w Niego. To oni przez kontemplację są zdolni zobaczyć w wierze, że Jezus jest pełen prawdy, tzn. że jest definitywnym, dotykalnym objawieniem się Boga i że jest On pełnią łaski, tzn. największym darem Ojca dla nas, Jego udzieleniem się nam.

**w. 15 *Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie».***

Werset o Janie po raz drugi „przerywa” rytm poetyckiej kontemplacji Jezusa-Logosu. Służy to podkreśleniu transcendencji Słowa. W wołaniu Jana znajduje wyraz wiara Kościoła w tajemnicę Osoby wcielonego Słowa. Jezus – historycznie rzecz biorąc – jest młodszy od swego kuzyna Jana i następuje po nim (por. Łk 1,36), a jednak jako Bóg-Logos był przed nim i przewyższa go swoją naturą, misją i przyniesioną przezeń łaską. Jezus nie tylko jest Mesjaszem, który ma przyjść, ale Synem Bożym, który Jest, zanim świat powstał (J 17,5). Jan spełni swoją misję i ustąpi Mu miejsca (J 3,30).

**w. 16-17 *Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.***

Pełnia prawdy („pełność”) to blask Bożego synostwa Jezusa, otwarty dla nas przez wiarę. Czerpiąc z tej pełni życia, która jest w Nim, możemy sami wzrastać w tym darze, aż sami staniemy się synami w Synu, uczestnikami pełni życia w Bogu. Jest to możliwe dzięki temu, że pierwszą łaskę – Prawo otrzymane za pośrednictwem Mojżesza – udoskonaliła druga łaska: synowska adopcja za pośrednictwem Jezusa Chrystusa. Prawo objawiało jedynie, że jesteśmy niewolnikami grzechu, niezdolnymi do posłuszeństwa Bogu i do doskonałej miłości. Łaska Chrystusa czyni nas wolnymi dziećmi Boga (Ga 3,23 – 4,7).

**w. 18 *Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył.***

Bóg Ojciec jest niewidzialny (Kol 1,15; 1 Tm 1,17; J 5,37). Sam tylko Jezus jest widzialnym obrazem Ojca. Kto widzi Jego, widzi Ojca (J 14,9). „Łono Ojca” to biblijny obraz miłości i intymnej serdeczności. Jezus przez całe swoje istnienie trwa w tej niewypowiedzianej, intymnej jedności z Ojcem, ku Niemu zwrócony w posłuszeństwie i miłości, i dlatego jest On jedynym, który może nam ukazać Ojca.

„Pouczyć” znaczy dosłownie: wydobyć na zewnątrz, wyłożyć, dokonać egzegezy. To Jezus i tylko On może dla nas wydobyć obraz Ojca, „opowiedzieć Go” nam. On jest jedynym prawdziwym „egzegetą” Boga.

Jak pisze jeden z komentatorów: „Prolog [Ewangelii według św. Jana] kończy się na kolanach, w adoracji przed niewidzialnym obliczem Ojca, którego chwala jaśnieje dla nas na obliczu Człowieka, Jego Syna Jednorodzonego, Jezusa Chrystusa” (I. de la Potterie).

## MEDYTACJA

Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?

Aby nam w ludzkim języku opowiedzieć, jaki jest Bóg, kim jest Ojciec. Tak często nawet chrześcijanie mają głęboko wryty w umyśle, wyobraźni i uczuciach fałszywy obraz Boga, którego się boją, jeśli widzą Go jako surowego i okrutnego, albo Go lekceważą, jeśli jest to obraz naiwny i infantylny. Także do nas mogą odnosić się słowa Jezusa: *Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego* (J 8,19). Tylko Jezus, który jest Ikoną Boga niewidzialnego, może nam ukazać prawdziwe oblicze Ojca i nas do Niego przybliżyć.

Syn Boży stał się człowiekiem, by nam pokazać, jak piękny i prawdziwy może być człowiek. Wpatrywanie się w Niego jest nam bardzo potrzebne, żeby kształtować siebie samych na Jego podobieństwo. Im bliżej Jezusa, tym lepsi i piękniejsi jesteśmy: „My wszyscy z odsoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu” (2 Kor 3,18).

On przyszedł jako Zbawiciel, aby nas wyrwać z niewoli kłamstwa, grzechu i strachu przed śmiercią. To jest prawdziwy motyw bożonarodzeniowej radości! On jest naszą nadzieją i szansą na dobrą przemianę.

Przyszedł nam pokazać, że sensem ludzkiego życia jest bycie darem dla innych. On żył całkowicie oddany w miłości swojemu Ojcu i ludziom, aż do oddania za nich życia. Tego też domaga się od swoich uczniów: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem” (J 13,34). Po to właśnie przyjmuję Komunię świętą – jego Ciało za nas wydane – by mieć w sobie tę miłość i nie bać się oddawania życia za innych.

## PYTANIE DO DZIELENIA

1. Podziel się nowym odkryciem i zrozumieniem, bądź trudnościami dotyczącymi omówionego dziś (po raz kolejny) Prologu Ewangelii św. Jana.
2. Do czego wzywa nas Duch Święty, jakie działania powinniśmy podjąć, żeby stale realizowało się w naszym życiu słowo św. Pawła: *Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdolali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą* (Ef 3,17nn.)?